

Ulubienica cieszyńskich celników ma szczenięta

Data publikacji: 4.06.2003 0:00



brak zdjęcia

Są jeszcze ślepe i nieporadne. Uwielbiają przytulać się do mamy i ssać jej mleko. Nie wiedzą, że o ich przyszłości debatuje się aż w ministerstwie.

Birma, suka rasy labrador, prawie od czterech lat pracuje w cieszyńskiej Izbie Celnej. Pomaga w poszukiwaniu narkotyków przemyconych przez południową granicę. Była pierwszym labradorem, który trafił tu na służbę.

- Wcześniej mieliśmy owczarki niemieckie, ale labradory sprawdzają się lepiej w tłumie. Są łagodne i mają wrodzoną zdolność do poszukiwania - mówi Elżbieta Gowin, rzeczniczka Izby Celnej w Cieszynie.

Birma jest ulubienicą celników. Od kilku dni jednak nie pracuje, bo... jest na urlopie macierzyńskim. Na świat przyszło jej pierwsze potomstwo: pięć suczek i jeden piesek.

Cała gromadka mieszka u Dawida Ludwikowskiego, przewodnika Birmy. Szczenięta są jeszcze ślepe i nieporadne. Tulą się do mamy i nie mają pojęcia, że o ich przyszłości mówi się już na bardzo wysokim szczeblu. - Sami chcemy zostawić sobie jednego, ale decyzje zapadają w Ministerstwie Finansów, któremu podlegamy - tłumaczy Gowin.

Na szczeniaki chrapkę mają celnicy w wielu miejscach, bo ich mama jest jednym z najlepszych psów w Polsce. Wychwytywała wielkie przemyty marihuany i haszyszu. Wskazała nawet dealera narkotyków, który nic przy sobie nie wiózł, ale dzięki rozpoczętemu śledztwu trafił do więzienia. Gościnnie pracowała też na przejściu w Zgorzelcu, znajdując narkotyki wiezione na berlińską Love Parade. Gdy szczeniaczki trochę podrosną, przejdą testy, które określą, czy nadają się do takiej służby. Potem trafią do placówek celnych. Wcześniej wszystkie spotkają się na szkoleniu w specjalnym ośrodku pod Skierniewicami. Birma wróci do pracy za kilka tygodni.